

Ks. Krzysztof JEŻYNA

„MIŁOŚĆ JEST OWOCNA TYLKO W POŁĄCZENIU Z PRAWDĄ”

Homilia podczas Mszy Świętej rozpoczynającej
uroczystości pogrzebowe śp. Księdza Profesora Janusza Nagórnego
Kościół akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 19 X 2006

Ksiądz Profesor prowadził przed laty wykład o chrześcijańskim sensie cierpienia i umierania. Dorastał do tych trudnych wyzwań w okresie choroby, operacji i kuracji. Kiedy w roku 1984 przebywał w Rzymie na urlopie habilitacyjnym, papież Jan Paweł II ogłosił właśnie List apostolski Salvifici doloris. Ksiądz Janusz otrzymał tekst tego dokumentu z rąk Ojca Świętego i przestudiował go jeszcze podczas pobytu w Rzymie. W ostatnich miesiącach życia natomiast zdawał egzamin z jego istotnej treści.

O księdzu profesorze Januszu Nagórnym można powiedzieć: zdolny profesor, zachwycający kaznodzieja, błyskotliwy publicysta, wybitny humanista, człowiek obdarzony zdolnościami artystycznymi. Miał umiejętności niemal aktorskie – wiedział, co chce powiedzieć, i umiał to wyrazić, a także reżyserskie – potrafił planować przyszłość, kształtować przestrzeń i organizować ludzi dla realizacji konkretnych celów. Trzeba jednak podkreślić, że chcąc osiągnąć dobre cele, zawsze walczył o godziwe do nich środki.

W poszukiwaniu prawdy był bezkompromisowy. Na płaszczyźnie naukowej stawiał wysokie wymagania sobie i innym; dobrze wykładał i rzetelnie egzaminował; jeszcze pod koniec września, w szpitalu, mając wydruk komputerowy, sprawdzał pracę doktorską. Troszczył się o prawdę w relacjach międzyludzkich. Niektórzy interpretowali jego postawę jako wyniosłość lub pychę, a tymczasem on szukał prawdy, mówił ją w oczy, nie umiał jej przemilczać, nawet wobec bliskich i przyjaciół. W swoim testamencie¹ napisał: „Jestem głęboko przekonany, iż miłość jest owocna tylko w połączeniu z prawdą. Bywałem w związku z tym pryncypialny (niekiedy być może nazbyt). Starłem się uciekać od tak łatwej pokusy obłudy, mówienia grzecznych słów, na które inni czekają, ale też popadałem w drugą skrajność – nazbyt ostrego spojrzenia, bez potrzebnej w wielu przypadkach większej wyrozumiałości i cierpliwości. Z wiekiem łagodniałem, szukając w ludziach tego, co dobre. Od kilku lat próbuję być kapłanem

¹ W lutym 2005 roku, w obliczu śmiertelnej choroby, ks. prof. Janusz Nagórny napisał testament, swoje duchowe przesłanie. Pełny tekst testamentu zob. „Niedziela” nr 45 z 5 XI 2006, s. 14-16.

nadziei, chcę innym dodawać otuchy i odwagi do dobrego życia. Staram się więc konieczne słowa prawdy połączyć z praktyką miłosierdzia”.

Ksiądz Janusz mawiał, że Kościół jest jego miłością i krzyżem. W testamencie napisał: „Dziś wyznaję moją miłość do Kościoła, który Chrystus ukochał, choć jednocześnie boleję nad licznymi słabościami, nad podziałami, które na różne sposoby niszczą Kościół w Polsce”. W tym kontekście pisał też o swoim otwarciu na konfraternię kapłańską. Wyrażał wdzięczność kapłanom starszym, dzięki którym odkrył powołanie i potem kształtował swoje życie kapłańskie. Podziękował także kapłanom młodszym: „Bóg postawił na mej drodze wielu kapłanów dobrych i świętych; to dzięki nim łatwiej mi było najpierw odkrywać powołanie kapłańskie, a potem na nie odpowiadać moim życiem. Dziękuję także kapłanom młodszym, zwłaszcza tym, którzy byli moimi uczniami. [...] Z perspektywy pracy uniwersyteckiej łatwiej mi było przeżywać ogromną radość i satysfakcję, kiedy widziałem, jak wielu młodych kapłanów tak pięknie przejmuje sztafetę pokoleń na niwie duszpasterskiej posługi Kościoła, a tym bardziej na drodze naukowej”.

Szczególną miłością ksiądz Janusz darzył uniwersytet: „To odniesienie do wspólnoty kapłańskiej dane mi jest przeżywać od wielu lat w tym szczególnym środowisku, jakim jest Katolicki Uniwersytet Lubelski. Oczywiście, nie zamykam się tu jedynie do kapłanów, bo przecież moja Uczelnia jest bogata także we wspaniałych ludzi świeckich, tak wśród pracowników naukowych, jak i studentów. Ale przecież nie da się ukryć, że tą węższą i najbliższą sercu jest wspólnota Instytutu [...] Teologii Moralnej, a nieco szerszą – cały Wydział Teologii. Moja droga naukowa jest całkowicie związana z KUL-em, z czego jestem dumny, a zarazem przepełniony wdzięcznością i troską o tę moją Alma Mater”. W swoim testamencie wspomina przeżycie, które zapewne ukierunkowało jego drogę życiową: „Byłem na II roku studiów teologicznych [...], kiedy uroczysta inauguracja roku była połączona z obchodami 50-lecia KUL. Było to na wirydarzu starego gmachu, ze specjalnie wybudowanym podium. Starłem się precyzyjnie jak najbliżej, by przyglądać się wspaniałej plejadzie przedstawicieli Episkopatu i Senatu KUL. I wtedy pomyślałem sobie (mało skromnie), że chciałbym zostać profesorem tej Uczelni. Tak się po latach stało. Potem przyszła kolejna myśl: może Bóg pozwoli dożyć 100-lecia? Nie chcę być małoduszny, wszystko w rękach Boga, ale moja choroba podpowiada mi, że nie będzie to łatwe. Niech jednak zostanie to moje szczere świadectwo, że KUL jest moją «małą Ojczyzną», że jest to środowisko, o którego dobro staram się przez moją pracę naukową i dydaktyczną”.

Ksiądz Profesor prowadził przed laty wykład o chrześcijańskim sensie cierpienia i umierania. Dorastał do tych trudnych wyzwań w okresie choroby, operacji i kuracji. Kiedy w roku 1984 przebywał w Rzymie na urlopie habilitacyjnym, papież Jan Paweł II ogłosił właśnie List apostolski *Salvifici doloris*. Ksiądz Janusz otrzymał tekst tego dokumentu z rąk Ojca Świętego i przestu-

diował go jeszcze podczas pobytu w Rzymie. W ostatnich miesiącach życia natomiast zdawał egzamin z jego istotnej treści. Będąc jednym z najlepszych znawców nauczania Jana Pawła II – czego dowodem są jego publikacje – stanął przed wyzwaniem, by dobrze przeanalizowany list apostolski o chrześcijańskim sensie cierpienia poświadczyć przeżyciem osobistym.

Wyraźne było świadectwo cierpienia, jakie złożył wobec chorych i personelu medycznego na oddziale chirurgii, a potem onkologii, wspierany obecnością księży Instytutu Teologii Moralnej i księży przyjaciół – Msze Święte wspólnie odprawiane w jego sali gromadziły wielu pacjentów i lekarzy. Myślę, że przeżycia te pozostaną w pamięci kapłanów, chorych i pracowników szpitala.

Dziękuję Ci, księżu Januszu, za ukształtowanie osobowe i organizacyjne Instytutu Teologii Moralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. My, pracownicy Instytutu, jesteśmy twoimi uczniami. Twoje dziedzictwo pragniemy uszanować, przejąć i przekazać następnym pokoleniom studentów.